Nr. 221a. Dnia 12 sierpnia. Sroda. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem. w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Klary Panny.
Czwartek: Hipolita i Kasjana M.M.
Piątek: Euzebjusza Wyznawcy.
Sobota: Wniebowzięcie N. P. M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 39.
Zachód " " 7 " 30.
Długość dnia godzin 14 minut 51.
Ubyło " " 1 " 52.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 12 r.
Zachód " " 8 " 18 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 13° R.

Niedziela: Jacka i Rocha W. W
Poniedziałek: Anastazjusza B.
Wtorek: Agapita Męcz.
Środa: Rufina Wyznawcy.

KALENDARZ.

***Imiona słowiańskie.*—Dziś** Sławy bł., jutro Rosława.

Koncerta: Koncert orkiestry węgierskiej. (Dolina Szwajcarska— godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Dwie blizny", „Uściskajmy się" i „Marynarz"; jutro „Jawnuta" i „Gizella"; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Piękna Helena"; jutro „Małe ręce" (pierwszy raz) i „Fryzetta". (**Godzina** 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na czas nieobecności ministrów sprawiedliwości p. Nabokowa oraz komunikacyj jenerał-adjutanta Possieta, zastępować ich mają: ministra sprawiedliwości senator, tajny radca Markow, ministra komunikacyj zaś prezes oddziału technicznego, radca tajny Żurowski.

= Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego, jak donosi *Nowoje wremja,* otrzymuje od rozmaitych towarzystw przedstawienia i prośby o poparcie poruszonej kwestji obniżenia taryfy kolejowej za przewóz nasion i narzędzi rolniczych.

= Ze względu na doniosłe znaczenie min dla marynarki, ma być urządzona oddzielna stacja dla dokonywania wszelkich prób z minami systemu Whiteheada. Według projektu, o którym donoszą *Petersb. wied.*, stacja taka urządzona będzie przy porcie wojennym w Kronsztadzie.

= Według istniejących przepisów, niedobory kosztów sądowych w sprawach, w których oskarżeni nie stawiają się przed sądem, pozostają na rachunkach do czasu rozstrzygnięcia procesów. Z powodu niedogodności, jaka wynika z pozostawiania rachunku niedoborów sum takich przez czas nieograniczony, podjęto kwestję, aby należności tego rodzaju były zapisywane na rzecz skarbu, stosownie do przepisu o wątpliwych karach, albo też aby zamieszczone były rachunkach tylko przez lat 10, a następnie umarzane zupełnie, stosownie do prawa o dziesięcioletniem przedawnieniu.

= Kolej fabryczno-łódzka wyprawiła w roku ubiegłym 4,208 pociągów osobowo-towarowych i towarowych, które przyniosły dochodu ogółem 362,903 rs. 46 kop. Dochód na wiorstę długości drogi wynosi 13,957 rs. $82^1/_2$ kop., w r. z. zaś doszedł 15,402 rs. $15^1/_2$ kop. W każdym pociągu przewieziono średnio 6,644 pudów. Średni ładunek pociągów w kierunku do Łodzi był 12,109 pudów, w kierunku odwrotnym 1,099 pudów. Każdy pociąg dał średnio dochodu z towarów 86 rs. 71 kop; w r. 1883-im 95 rs. 76 kop. Na sto wagonów w pociągach było ładownych 58, próżnych 42. Przeciętnie przewieziono w ciągu dnia 76,602 pudów. Najwięcej towarów przewieziono w dniu 17-ym grudnia, gdyż 128,623 pudów, najmniej 15-go kwietnia — 10,771 pudów. Średni dochód z wiorsty i puda towaru wyniósł $0·049^1/_6$ kop.

= Od 1-go września r. b. kolej terespolska zaprowadza specjalną taryfę dla transportów żelaza, stali oraz wyrobów żelaznych, wysyłanych w pełnych ładunkach wagonowych między stacją Praga terespolska i stacjami: Smoleńsk, Mińsk, Wiazma i Moskwa.

= W gubernji lubelskiej istnieje 12 szpitalów, w których w r. z. leczyło się ogółem 4,296 chorych; z tych wyzdrowiało 3,573 osób, umarło 393, a pozostało na r. b. 330. Koszta utrzymania wszystkich tych szpitali wyniosły 74,042 rs. 56 kop. Chorzy przebyli w szpitalach 109,877 dni instytutowych, a przeciętny koszt utrzymania jednego chorego wynosił dziennie 61·4 kop.

= Towarzystwo dobroczynności utrzymywało w ciągu lipca r. b. w domach instytutowych przeciętnie dziennie: starców i kalek obojej płci 265 osób, sierot obojga płci 255, obiadów gościnnych wydawano dziennie 73 osobom, zupy rumfordzkiej 100 osobom. Oprócz tego Towarzystwo udzieliło wsparcia: w pieniądzach 89 osobom 123 rs. 17 kop., w lekarstwach 73 osobom. W ogóle żywiono i wsparto 857 osób. Do 26 ochron uczęszczało przeciętnie dziennie 2,665 dzieci, z funduszów kasy pożyczkowej udzielono pożyczek 20 niezamożnym rzemieślnikom i osobom z pracy rąk się utrzymującym 2,700 rs., do zwrotu w 12-tu ratach miesięcznych. Stan funduszów rozporządzalnych Towarzystwa w lipcu wynosił 9,922 rs. 65 kop., z czego wydano w ciągu miesiąca 9,184 rs. 74 kop., a pozostało na sierpień 737 rs. 91 kop. Asygnacyj zaś zatwierdzonych i oczekujących wypłaty pozostało na 9,485 rs. 65 k.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 26-go lipca do dnia 2-go sierpnia r. b. włącznie, wydała 136 nowych książeczek (mniej o 42 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze, w 728 wnioskach złożono rs. 17,548 kop. 10 (więcej o rs. 724 kop. 80 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 206 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 135 kop. 78, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 12,029 kop. $5^1/_6$ (mniej o rs. 635 kop. $12^1/_3$ aniżeli w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 81 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 37,768, posiada kapitał rs. 1,623,909 kop. $17^1/_2$, (więcej o rs. 5,509 kop. $4^1/_2$ aniżeli w tygodniu poprzedzającym).

= Biuro kontroli służących zamierza obostrzyć karę na służących, nieprzybywających na miejsca w terminie umówionym. Służbodawcy, zatrzymujący odchodzącą służącą po terminie wysłużonym, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= Ponowiony został rozkaz policyjny, zabraniający przekupniom hurtownego nabywania produktów przez włościan na targ przywiezionych przed godziną 8 rano.

= Latarnie gazowe miejskie zapalane być winny obecnie o godzinie 8 minut 15 wieczorem, gasone zaś o 3 zrana.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczorajsze przedstawienie „Łucji" miało zainteresować publiczność występem trojga nowych śpiewaków, z których jeden, zasłużony artysta, dał już rękojmię poprzedniemi rolami gościnnemi, że zając może słuchaczów, dwoje zaś stawia na scenie pierwsze dopiero kroki.

Pan Kamiński w partji Edgara wykazał, jak zwykle, wielkie doświadczenie, niepospolitą umiejętność przygotowania i spożytkowania przygotowanego efektu i dosadną deklamacyjną dykcję, który, ...

„LIS w KURNIKU".

Komedja w 5-u aktach Kazimierza Zalewskiego.

Nie wiem czy to przypisać szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, czy umiejętnemu braniu się do rzeczy autora „Przed ślubem", dość, że jego komedje, przynajmniej te, które poznajemy w r. b. jeszcze przed ukazaniem się na scenie mają swoją historję, powtarzaną z ust do ust z różnemi komentarzami.

I nie jest to historja pospolita, rodzaj metryki, z jaką przychodzi u nas na świat każdy utwór dramatyczny oryginalny, a nawet tłumaczony. O każdej nowej sztuce reporterzy ze skrupulatnością urzędników stanu cywilnego notują, kiedy ją autor złożył w dyrekcji, kiedy została przyjętą, kiedy i jak rozdano role oraz odbyto próby. Ale o sztukach p. Zalewskiego, jeszcze przed pokazaniem zasłony dochodzi do ucha publiki, oprócz tych zwykłych, daleko więcej różnych ciekawych wiadomości. „Friebemu" krążące wieści dały całą obsadę złożoną z osób występujących tylko na scenie życia towarzyskiego i społecznego, a o „Lisie w kurniku" spisano cały rozdział z dzieła „Ekonomja teoretyczna i praktyczna w zastosowaniu do utworów sztuki."

Dzięki tym przedreprezentacyjnym niedyskrecjom wiemy, że autor zażądał za swój utwór sumy na nasze stosunki i zwyczaje bajecznej, że przy tem żądaniu wytrwał stanowczo, że cofnęła się przed nią scena stała i że zapłacił... ogródek.

Czy mamy z tego wnosić, że autor „Damy treflowej" ceni „Lisa w kurniku" wyżej od wielu innych utworów swoich i nieswoich, za które takiej sumy nie zapłacono?.. Sądzę, że nie. Kierował się on tylko świadomością zdobytego w naszej literaturze dramatycznej stanowiska, które daje rękojmię, iż każda jego sztuka opłaci się teatrowi, choćby za nią zapłacić sześć razy więcej od śmiesznej normy dotychczas za nieprzekraczalną przyjętej, opłaci się nawet wtedy, gdyby autor, tak jak w tym wypadku, wcale nie sięgał po laury poety dramaturga wyższego polotu, gdyby żadnej z modnych dzisiaj kwestyj społecznych nie postawił sobie za tezę i nie rozwiązywał, gdyby nie kusił się nawet o skreślenie typów lub charakterów, lecz stworzył tylko sylwetki, jakąś wesołą intrygą w zabawną całość związane.

Znając pierwsze dwa akta „Lisa" z *Tygodnika illustrowanego,* sądziłem, że w słowach powyższych wypowiem już prawie wszystko, co będę miał do powiedzenia o sztuce.

Intryga jej jest tak prosta, że ją autor bez żadnego wysiłku mógł eksponować w dwóch krótkich wstępnych scenach i uczynił to zresztą w sposobie wcale niewymyślnym, bo w długim monologu, który „Lis" wypowiada na samym progu „kurnika".

Stanisław Kroński, właściciel kamienicy w Warszawie, obdłużonej na wysokość drugiego piętra, widzi, że trzeba zerwać z życiem wesołem, bo nie ma sił fizycznych, ani środków materjalnych, aby utrzymać *status quo ante,* postanawia zatem ożenić się bogato i w tym celu jedzie do większego miasta prowincjonalnego, bo w Warszawie nie wiodło mu się wykonanie tego zamiaru, z powodu praktyczności panien i wdów oraz podejrzliwości ojców i mam. Przypomina sobie dawnego przyjaciela, rejenta Olszyckiego, w którego sentymentalnej żonie kochał się niegdyś miłością o tyle nieplatoniczną, że doprowadziła aż do pocałunków, schadzek marzycielskich i całej firy listów, zbiera informacje o pannach posażnych, zapisuje szczegóły w konotatniku i puszcza się w drogę, u której kresu leży małżeństwo i posag.

O wszystkiem tem dowiaduje się widz w ciągu pierwszych trzech minut po podniesieniu zasłony. *Avis aux spéctateurs,* którzy jeśli się spóźnią, sami sobie winę przypiszą, że im później trudno będzie się zorjentować.

Dalszy wątek komedji snuje się jak z płatka. Pani rejentowa pogardza sama sobą, ale oprzeć się nie może popędom rozbudzonej miłości, o której przez cztery lata miała dosyć czasu zapomnieć. Pomiędzy matkami i pannami przybycie warszawianina, właściciela kamienicy, robi niesłychaną sensację. Kandydaci do stanu małżeńskiego i ich naturalni sprzymierzeńcy spostrzegają się prędko, że lis dostał się do kurnika i gotów porwać najtłustszą kokoszkę, czy raczej gąskę parafjalną. Zawiązuje się pomiędzy zagrożonymi koalicja, spisek, intryga. Pan aptekarz Fistułkiewicz podaje projekt genjalny. Trzeba puścić wieść, że Kroński romansuje z jaką mężatką, podbudzić zazdrość małżonka, wywołać awanturkę, skandalik i wykurzyć lisa z kurnika.

Sentymentalna pani rejentowa, to już najlepszy do

mimo zbytecznie nieraz naciśnięte akcenta, zdradza śpiewaka na wskroś scenicznego.

W arji „*sulla tomba*" były śliczne frazesy, a przekleństwo zrobiło jeszcze wrażenie ekspresją dramatyczną i grą nader wyrazistą.

Panna Cetnarowiczówna nie koniecznie właściwie wybrała sobie „Łucję" na trzeci debiut.

Przeważająca w tej partji koloratura, wymaga giętkości głosu i wielkiej swobody w przezwyciężaniu technicznych trudności.

Otóż gatunek głosu debiutantki jest nieco ciężki, koloratura zaś, jakkolwiek sumiennie wypracowana, ma na sobie ślady tej pracy, a słucha się jej z pewną obawą.

Zresztą partja „Łucji" zdaje się w ogóle mniej niż inne leżeć w głosie debiutantki, który jest właściwie mezzo sopranem i często buntuje się przeciw zadawanej mu przemocy.

W rezultacie z trzech debiutów panny Cetnarowiczówny, występ w „Lindzie" był najpomyślniejszym, przedstawił bowiem debiutantkę jako obiecujący materjał na śpiewaczkę.

Panu Szaniawskiemu nie lepiej powiodło się wczoraj niż w „Violecie". Ashton, zarówno jak Germont, nie odznaczył się niczem takiem, coby pozwalało wróżyć debiutantowi lepszą na scenie przyszłość.

Pan Szaniawski może przyzwoicie zaśpiewać w salonie lub nawet na estradzie; zmysłu scenicznego nie ma ani w jego śpiewie, ani tem mniej w grze.

= Prywatna wystawa.

Jedna z osób prywatnych zamierza na własną rękę urządzić w Warszawie wystawę kilku dzieł pierwszorzędnych malarzy zagranicznych.

Wystawa ta ma być otwartą w październiku.

= Śmiertelność Warszawy.

Dane statystyczne gromadzone przez policję wykazują, iż w czerwcu r. b. zmarło w Warszawie ogółem 1098 osób, to jest mężczyzn 564 i kobiet 534.

Najwięcej zmarło w cyrkule V/VI, tj. 227 osób (118 mężczyzn i 109 kobiet), najmniej w cyrkule XII—53 osób (mężczyzn 31, kobiet 22); oprócz tego przyjezdnych w szpitalach zmarło 46 mężczyzn i 31 kobiet, razem 77 osób.

Dzieci do lat pięciu zmarło 715 (chłopców 380 i dziewcząt 335), a mianowicie do 6 miesięcy 305, od 6—12 miesięcy 150, od 1—2 lat 167, od 2—5-ciu lat 93.

Wyżej pięciu lat zmarło 383 osób (mężczyzn 184 i kobiet 199), a mianowicie od 5—10 lat 22, od 11—20 lat 27, od 21—30 lat 64, od 31—40 lat 53, od 41—50 lat 57, od 51—60 lat 62, od 61—70 lat 61, od 71—80 lat 28, od 81—100 lat 9 osób.

Z chorób pomorkowych epidemicznych zmarło w czerwcu ogółem 220 osób, to jest 112 mężczyzn i 108 kobiet.

Najwięcej, a mianowicie 50 osób zmarło z błonicy i krupu, z odry 47, ze szkarlatyny 44, z ospy 20, z durzycy brzusznej 18 itp.

Na inne choroby częściej się wydarzające zmarło 857 osób, czyli mężczyzn 439 i kobiet 418.

Pierwsze miejsce zajmuje tu *gastro-enteritis*, na które zmarło 230 osób, następnie *pneumonia et pleuiopneumonia* 162, *phtisis et tuberculosis* 101, *meningtis* 52 itd.

Wypadków nagłej śmierci wydarzyło się 19, a mianowicie śmierci wypadkowych 14 (mężczyzn 9 i kobiet 5), samobójstw 4 (mężczyzn 2 i kobiet 2) i zabójstwo 1 (mężczyzna); innych przyczyn śmierci było 2.

Noworodków martwych przyszło na świat w okresie sprawozdawczym 72, czyli 41 chłopców i 31 dziewcząt.

= Afisze.

W r. z. wykazywaliśmy potrzebę rozlepiania na rogach ulic miasta większej ilości afiszów teatralnych we własnym interesie wszystkich trzech naszych teatrów.

Potrzebie tej poczęści uczyniono zadość, dozwolonem bowiem zostało rozlepiać afisze w 60-ciu punktach miasta, zamiast jak dotąd w 36-iu.

Jest to już coś, ale choćby nas uznać miano za nienasyconych, powiemy, że i tego zamało.

Jeden afisz przypadał dotąd na 6 do 7 ulic, teraz zaś przypadać będzie na 3 lub 4, ale że w środku miasta afisze częściej są nagromadzone, więc w bardziej oddalonych dzielnicach, tak jak dotąd, przejść będzie można cały szereg ulic i z afiszem się nie spotkać.

W miastach zagranicznych dzieje się przeciwnie; tam na każdej prawie ulicy spotkać się można z afiszami, a w główniejszych ogniskach ruchu spotykamy je co kilkadziesiąt kroków.

W Krakowie, pięć razy mniejszym od Warszawy, teatr rozlepia od 80 do 100 afiszów.

Zbytecznem powinnoby być wykazywanie, że szersza reklama wyjść tylko może na korzyść instytucji takiej jak teatr, a koszt na druk większej liczby afiszów opłaci się sowicie przez ściągnięcie do sal teatralnych tych osób, co nie wiedzą co zrobić z wieczorem i poszłyby chętnie na widowisko, gdyby je do tego zachęcił widok afisza.

= Ze sportu.

Niedzielne wyścigi w Carskiem Siole obejmowały siedm biegów.

Steeple chase rozegrały pomiędzy sobą konie rosyjskie, natomiast w biegu czwartym stanęły wyłącznie konie z Królestwa; gonitwę wiodła „Maryna Mniszkówna", za nią szły „Telegraf" p. Dorożýńskiego, „Gram" L. Kronenberga, „Sveet Moorhen" i „Kalkuta", która u dystansu zaczęła się wysuwać, lecz Gillam, jadący na „Marynie" zatamował jej drogę, czem dał „Telegrafowi" możność przyjścia pierwszym.

Sędziowie uznali Gillama winnym i oddali premjum pierwsze rs. 850 p. Dorożýńskiemu; drugie rs. 200 przyznali koniowi p. Kronenberga, który był trzecim, nadto jeździec „Maryny" skazany został na 25 rs. kary.

Pięć dobrze nam znanych koni ubiegało się o nagrodę Cesarzowej *derby*: „Highland" i „Hekata" hr. Krasińskiego, „Chrobry" T. Dorożýńskiego, „Mirabeau" Arapowa i „Kiń Grust" Iljenki.

Z razu wiodła gonitwę „Hekata", później wyprzedzona przez „Kiń Grusta", szła drugą, za nią „Mirabeau", „Highland" i „Chrobry".

Przed słupem wszczęła się zacięta walka pomiędzy „Mirabeau" a „Highlandem", a w niej pierwszy połową łba pobił niezwyciężonego dotychczas ulubieńca publiczności.

Dystans 2 wiorsty 133 sążni przebyto w minut 2 sekund 49; nagroda pierwsza wynosiła rs. 4,562, druga rs. 563, trzecia, którą otrzymał „Kiń Grust" rs. 125.

= Rzadka książka.

Przypadkowo oglądaliśmy książkę, niedawno, bo przed 8 iu laty drukowaną, która dziś już stanowi rzadkość bibljograficzną.

Tytuł jej: „Pamiętnik rodzinny" przez Wojciecha Myślińskiego, b. oficera b. wojsk polskich.

Jest to rzeczywiście pamiętnik rodziny Myślińskich, herbu Niesobie, spisany przez starca liczącego 85 lat wieku.

Sędziwy autor skreślił tam dzieje rodu na podstawie dawnych dokumentów familijnych, a współczesne wypadki, o ile w nich brał udział ktokolwiek z rodziny, są spisane z drobiazgową ścisłością.

Treść książki dla ogółu nie przedstawia żadnego zajęcia, zwłaszcza, iż styl jej suchy i rozwlekły, lecz ze względu na niektóre szczegóły z lat między 1818 a 1860 posiada pewną wartość.

Z przedmowy widać, że autor nie życzył sobie, aby „Pamiętnik" znalazł się w handlu księgarskim i dla tego był drukowany w Lublinie tylko w 50-iu egzemplarzach, które dostały się wyłącznie samej rodzinie.

= Upadłość.

W tych dniach dopełnionem zostało obliczenie masy upadłości pewnego kupca tutejszego, który zbankrutował przed paru miesiącami.

Okazało się, że przyczyną bankructwa były poręczenia, których kupiec nikomu nie odmawiał.

Dość powiedzieć, że na 57,000 rs. pasywów, osobiste długi upadłego kupca wynoszą zaledwie rs. 19,000, a poważną resztę stanowią poręczenia za kilkunastu niesumiennymi ludźmi.

= Wspólne narzędzia.

W dniu wczorajszym, trzej włościanie z powiatu władysławowskiego nabyli w jednym z tutejszych składów narzędzia rolnicze za rs. 450.

Nabywcy oświadczyli, iż machiny stanowić będą własność kilku gospodarzy, którzy wspólnym kosztem postanowili zaopatrzyć się w postępowe narzędzia.

Okazuje się, że nasi włościanie zaczynają pojmować korzyść wynalazków i stowarzyszeń.

= Kontrola biletów.

Wynalazca przyrządu do kontrolowania biletów kolejowych bez niepokojenia pasażerów, wprowadza swój pomysł, sposobem próby, na jednej z tutejszych kolei żelaznych.

Pożyteczność przyrządu oddawna zasługiwała już na wypróbowanie go w praktyce.

= Z robót miejskich.

Roboty około przebrukowywania ulicy Erywańskiej są już na ukończeniu, dotychczas jednak ulica ta zamkniętą jest dla przejazdu.

Na Pradze przystąpiono do naprawy bruku drugiej połowy ulicy Aleksandrowskiej.

= Chińczycy w Warszawie.

Przez kilka godzin bawili wczoraj w naszem mieście dwaj chińczycy, którzy przejeżdżają z Petersburga na zachód Europy, jedynie jako turyści.

---

wykonania tej intrygi materjał. Parafjalne oczy zbyt bystre, żeby nie miały dostrzedz kryjących się w jej łonie zbrodniczych, niemoralnych afektów.

Intryga małomiejska nie używa też do tego innych środków, prócz starej, a tak często skutecznej w życiu rzeczywistem broni anonymów. Listów bezimiennych grad pada, otrzymują je wszyscy interesowani, ale zjawia się *sage de la comédie*, wyświetla i rozwikłuje intrygę i wszystko tak się kończy, że dr Ogrzałło ma zupełne prawo powiedzieć: „To dobrze, to bardzo dobrze."

Jest to naturalnie tylko szkic treści. Na tej niewielkiej i prawdę powiedziawszy, dobrze już zużytej kanwie, wszystko co zostanie wyhaftowanem, jest wyłączną zasługą talentu autora. Gdyby tę kanwę wziął Bałucki, mielibyśmy sztukę, na której od początku do końca śmiaćby się było trzeba szaleńie. Sentymentalizm rejentowej byłby niezawodnie niemniej komiczny od skąpstwa aptekarza i scen jego z synem, a rozwiązanie przyszłoby samo, bez pomocy sztucznych środków, wpośród ciągłego śmiechu, bez grania komedji w komedji.

Że Zalewski inaczej rzecz obrobi, że będzie chciał stworzyć dzieło poważniejsze i głębsze, to było do przewidzenia, chociaż trudno powiedzieć, żeby tym razem wyszło to na korzyść sztuki. Autor „Friebego" chciał, żeby dzieło jego nietylko bawiło, więc tak zwikłał i rozwiązał intrygę, że dotknął nawet, (chociaż tylko w tyradach dra Młodnickiego) jednej z ulubionych kwestyj dzisiejszej literatury dramatycznej—niewiary małżeńskiej, musnął zlekka i pobieżnie kwestję pojedynkową, a już całej siły potępienia zaczerpnął, aby napiętnować ohydę anonymów. W liczbie środków użytych są takie, które należą do arsenału tragicznego: sentymentalna rejentowa truje się na serjo i gdyby nie okoliczność, iż aptekarz sprzedaje fałszowane leki, zamieniłaby nam komedję we wzruszający dramat.

Tło utworu jednakże prosiło się o zmodyfikowanie tej powagi, o trochę komizmu w sentymentalizmie rejentowej, o trochę mniej uroczystego nastroju w rozwiązującym wszystkie trudności drze Młodnickim, może nawet o cokolwiek śmieszności w tym biednym mężu, który tego co było nie widział przez cztery lata, a dzięki anonymowi dostrzega to, czego już niema.

Ta dysharmonja pomiędzy tłem sztuki, a jej treścią, jest, jak sądzę, jedyną przyczyną wszystkich nierówności, jakie w niej spostrzegamy, a z których wiele zatrzećby mogła gra artystów, trochę więcej wykończona i wytrawna, niż ta, na jaką, mimo widocznych i godnych pochwały usiłowań, mógł się zdobyć teatr ogródkowy.

Że wprowadzone postacie małomiejskie, aczkolwiek nie nowe, skreślone są żywo i charakterystycznie, że układ sztuki jest umiejętny i szczęśliwy, o tem zbytecznem byłoby mówić, gdy chodzi o utwór Zalewskiego. Co chwila jakiś szczegół zręcznie wyzyskany świadczy, iż całość wyszła z ręki pracownika, który to, czego dotknie, zwykł robić misternie. Tu i owdzie autor, gdyby sam bywał na próbach, byłby niezawodnie poczynił skrócenia, które wyszłyby na korzyść całości.

Począwszy od aktu trzeciego, nie było już ani na chwilę wątpliwem, że sztuka wyjdzie zwycięzko z próby ogniowej i choć nie stanie na miejscu naczelnem pomiędzy utworami autora, będzie godną jego nazwiska i talentu.

O grze mówić szczegółowo nie będę. Wszyscy grający, w miarę sił swoich, starali się jaknajlepiej wywiązać z zadania. Najszczęśliwiej się to powiodło występującym w rolach charakterystycznych, za tych bowiem gra zwykle bardzo wiele maska i autor, więc mają łatwiejsze zadanie. Pp. Królikowski (aptekarz), Szymborski (dr Ogrzałło) i Przybyłowicz (inżenier), byli w tem położeniu i umieli je wyzyskać, podobnież jak karykaturalne mamy, panie: Królikowska, Szymborska i Puchniewska.

Trudniejsze nierównie zadanie miał przed sobą p. Antoniewski (dr Młodnicki) i wyszedł z niego bez szwanku, składając dowód, że przebył dobrą szkołę. Pan Kisielnicki, w roli rejenta Olszyckiego, był poważnie przyzwoitym; p. Sosnowski grał Heljodora poprawnie, nie mógł jednak nic dodać do tej mniejszej roli, prócz tego, co w nią włożył sam autor. O pani Zielezińskiej (rejentowa) wspominam na samym końcu, ale z zupełnem uznaniem. Sentymentalizm bez najmniejszej przymieszki komizmu, był właśnie takim, jakiego chciał autor i oddany został bardzo właściwie i wdzięcznie.

Jednem słowem, jak na scenę ogródkową „to dobrze, to bardzo dobrze."

Wł. Sabowski.

Obaj są to ludzie młodzi, a za towarzysza podróży mają francuza p. Vegradin, który kilka lat przebył w Chinach, jako korespondent jednego z dzienników paryskich.

Chińczycy zwiedzali miasto wraz ze swoim towarzyszem w otwartym powozie.

Pociągiem kurjerskim kolei bydgoskiej udali się następnie w dalszą drogę, prosto do Berlina.

= Idealna żona.

Było to przed 15-ma laty.

W gronie studentów szkoły głównej, zebranych na jakiejś przyjacielskiej gawędce, toczyła się rozmowa trochę wesoła, trochę poważna, na temat o małżeństwie.

Można tam było usłyszeć różne zdania.

Każdy prawie z młodzieńców podawał swój ideał na żonę.

Byli tacy, którzy rozróżniali kochankę od żony, inni znów rzucali kamieniem na instytucję małżeństwa, przysięgając, że się nigdy nie ożenią.

Jeden tylko, młody 20-letni chłopiec, nic nie mówił, przysłuchując się temu, o czem inni rozprawiali.

— No, a cóż kolega tak uparcie milczysz?— odezwał się ktoś do młodzieńca.

— Bobyście mnie może wyśmiali za moje teorje— rzecze zainterpelowany, lecz nagabywany ze wszech stron powiada:

— Małżeństwo widzicie, cenię i uważam wysoko, lecz mam swój ideał żony i musiałbym chyba sam sobie żonę od dziecka wychować.

Na tem urwał i więcej niechciał mówić.

Tymczasem młody ***, o czem myślał, stwierdził w praktyce.

Będąc majętnym i niezależnym, jako zupełny sierota, zajął się wychowaniem trzech młodych dziewczynek, również sierot, które mu rodziny z chęcią oddały.

Pan *** nieszczędząc kosztów i trudów, przybierając do pomocy różne nauczycielki, a do opieki jakąś daleką krewnę, kształcił dziewczynki pod swojem okiem na wsi.

Lata przechodziły, z dzieci wyrastały podlotki, a następnie dorosłe panny.

Opiekun, młody jeszcze człowiek, był dla nich bratem, lecz o miłości nigdy nie mówił, zostawiając wszystko czasowi.

Czy sam jakiego wyboru wcześniej nieuczynił?— niewiadomo.

Dość, że dwie panienki w zeszłym karnawale wyszły pomyślnie za mąż.

Trzecia zaś została w tych dniach żoną swego opiekuna.

Na weselu znajdowało się kilku kolegów, obecnych rozmowie z przed 15-tu laty.

— Widzicie, że pozostałem wierny swej teorji — rzecze p. *** — sam sobie żonę wychowałem.

= Ostrożnie z zagranicą.

Przed dwoma miesiącami p. Z. nasz znajomy wysłał do Berlina dla odświeżenia starożytny, doskonałego pędzla obraz.

Gdy po kilku tygodniach malarz obrazu nie zwracał, p. Z. odniósł się listownie z żądaniem natychmiastowego odesłania swej własności.

Kilka dni temu nadeszła z Berlina paka, w której p. Z. z przestachem znalazł pośledniego gatunku malowidło, nie mające nic wspólnego z poprzedniem... Strapiony telegrafuje do malarza, który w lakonicznych wyrazach zapewnia, iż obraz jest ten sam oraz, że sprawę uważa za skończoną.

Zmartwienie p. Z. jest wielkie, nie mając bowiem prawnego dowodu, nie może straty swojej poszukiwać sądownie.

Jest to nauką dla tych wszystkich, którzy z najzwyklejszemi żądaniami uciekają się do zagranicy.

Zdaniem znawców, obraz mógł być doskonale odnowiony tu na miejscu.

= Figiel archeologiczny.

Kilka dni temu, p. W., należący do rzędu amatorów archeologji, nabył od znajomego młodzieńca naczynie gliniane, jakoby znalezione przy kopaniu kanału na Krakowskiem Przedmieściu.

Pan W., nasłuchawszy się o „białym kruku", zapragnął wyprzedzić kolegów archeologów i w tym celu nie wahał się zapłacić 30 rs. za glinianą skorupę.

Kilka dni temu nabywca chwalił się przed znawcami z dokonanego nabytku.

Eksperci jednogłośnie zadecydowali, iż okaz jest niczem innem, jak dość zręcznie sfałszowanym glinianym dzbanuszkiem.

Przedmiot w najlepszym razie wart był... kilka groszy.

Pan W. udał się natychmiast do figlarza, ten wszakże zaparł się wszystkiego.

Czy to ładnie?

= Zabawna pomyłka.

W jednym z kantorów tutejszych istnieje zwyczaj, że pryncypał, zauważywszy u którego z pracowników opieszałość lub zaniedbanie w powierzonej mu czynności, zmniejsza pensję na pewien przeciąg czasu, a osiągnięty z tego źródła dochód przeznacza innym, bardziej pracowitym.

Zdarzyło się w tych dniach, że jeden z pracowników, p. ***, przez cały tydzień nieregularnie przychodził do kantoru.

Po kilku słownych monitach, pryncypał ucieka się do najcięższej kary i stosownie do przyjętego zwyczaju, listownie zawiadamia pana *** o zmniejszeniu pensji.

Ukarany czyta ów list i wydaje okrzyk radości.

Jakież było zdziwienie pryncypała, kiedy p. *** przychodzi do niego i rozpoczyna w te słowa:

— Prawdziwie jestem zawstydzony, że otrzymuję taką podwyżkę i nie wiem, jak dziękować.

— Jaką podwyżkę, co pan mówisz—rzecze pryncypał, sądząc, że p. *** dostał obłędu.

— A przecież mam list, w którym zostaję powiadomiony, że z dniem 1-ym września mam pobierać pensję w stosunku 800 rubli rocznie.

— No tak... zmniejszyłem ją panu o 200 rubli— rzecze pryncypał.

— Owszem, powiększyłeś pan, brałem bowiem dotąd 600 rs.

Pryncypał zmięszał się niepomiernie, zamiast bowiem ukarać, przez zapomnienie wynagrodził pana *** dość hojnie.

Podziękowanie więc przyjął spokojnie, nie chcąc cofać słowa, lecz na pożegnanie dodał:

— Starajże się pan teraz tak postępować, abym się znów nie omylił o jakie 400 rs. mniej.

= Szkodliwe figle.

W dniu wczorajszym rano, właściciele kilku sklepów na Krakowskiem Przedmieściu z przerażeniem dostrzegli, że szyldy ich zostały mocno uszkodzone.

Były one albo podziurawione, albo też zamazane czarną farbą.

Uszkodzenie niektórych jest zupełne, tak że trzeba je zmienić.

Śledztwo, celem wykrycia figlarzy, zostało zarządzone.

Dziwnem się wydaje, że stróże nocni nic nie dostrzegli.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym pan K., zamieszkały pod nrem 19-ym na Złotej, wypadł z przerażeniem do bramy, wołając o pomoc dla osoby, która się otruła.

Stróż wezwał natychmiast policji, a wkrótce zjawił się lekarz.

Okazało się, że przybyła do K. nauczycielka prywatna Eugenja L. otruła się kwasem karbolowym.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, L. było coraz gorzej i odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tu w parę godzin później życie zakończyła w najstraszniejszych cierpieniach.

Przyczyny samobójstwa nie chciała wyjawić.

Pan K. również, na razie przynajmniej, nie dał żadnego wyjaśnienia.

Panna L. była jego znajomą i mieszkała na tej samej ulicy pod nrem 8-ym.

Przed faktem otrucia bawiła u K. blisko godzinę.

Policja po spisaniu protokułu, sprawę oddała sędziemu śledczemu 6-go oddziału.

= Kradzież.

Z mieszkania Piotra F. przy ulicy Krakowskie-Przedmieście nr 41, za pomocą otworzenia drzwi wytrychami, skradziono różną garderobę i bieliznę.

Podejrzany o kradzież Adam Gorzkowski, przepadł jednocześnie bez wieści.

= Kandydat do osad rolnych.

Kilka dni temu 14-letni wyrostek, syn jednego z majstrów krawieckich, Stanisław B., zabrawszy ojcu z biórka 150 rs. gotówką, za pomocą otworzenia szuflady wytrychem, przepadł bez wieści.

Małoletni złodziej dotychczas odnaleziony nie został.

= Zamach samobójczy.

Wyrobnik Grzegorz Olszak, liczący 42 lat wieku, będąc pijanym, udał się do komórki i tam powiesił się na pasku.

Spostrzeżony dość wcześnie przez siostrę, która wyszła go szukać, uratowany został i przywrócony do przytomności.

= Z bruku.

Za Żelazną Bramą podniesiono w stanie nieprzytomnym nieznaną kobietę, liczącą około 60 lat wieku, która odesłaną została do szpitala św. Ducha.

Życie jej, skutkiem wycieńczenia, znajduje się w niebezpieczeństwie.

= Bez wieści.

Zamieszkały przy ulicy Zakroczymskiej pod nrem 11-ym Wawrzyniec Klimuk, liczący 36 lat wieku, wyszedłszy kilka dni temu z domu, przepądł bez wieści.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań, dotąd odnaleziony nie został.

= **Wypadki.** Nad Wisłą przy przesuwaniu belek, jedna z nich przygniotła obie nogi robotnikowi Andrzejowi Krajewskiemu.—Na placu św. Aleksandra spadł z wozu włościanin ze Służewa i złamał nogę. — Na placu Bankowym dorożkarz nr 255 najechał na Konstantego Sałamonowa, który został ciężko zraniony dyszlem w głowę.

= Ze statystyki.

W gubernji lubelskiej stwierdzono w r. z. 329 wypadków gwałtownej śmierci, czyli $1\frac{1}{3}\%$ ogólnej liczby zmarłych w wymienionej gubernji.

Przyczyną nienaturalnych zgonów były: samobójstwa 18, dzieciobójstwa 16, zabójstwa 16, pijaństwa 24, różne choroby 31, przyczyny niewiadome 30, dalej poniosło śmierć od pioruna 8 osób, wskutek upadku i uduszenia 31, od ognia 9, z przemarznięcia 2, przez utopienie 74, od ukąszenia 1, z rozmaitych innych przyczyn 44, znaleziono zwłok 19 osób.

= Z Mińska.

W okolicach Mińska gubernjalnego, jak nam donosi miejscowy korespondent, wiele szkód czynią psy wściekłe.

Znaczna liczba bydła, koni, nierogacizny, a nawet i ludzi, ucierpiało od tych strasznych zwierząt.

Oburzającem jest przytem zachowanie się większości włościan, a nawet i obywateli, którzy pokąsane sztuki zostawiają przy życiu i tem dopomagają do dalszego szerzenia się tej klęski.

Jeszcze gorzej postąpił dzierżawca majątku Wid., izraelita.

Spostrzegłszy, iż parę krów okazuje już oznaki szaleństwa, kazał je zabić wprawdzie, lecz wysłał mięso na sprzedaż do sąsiednich wiosek...

Sprawa ta nabrała jednak rozgłosu i obecnie jest już na drodze sądowej...

= Przemysł.

Według cyfr urzędowych, gubernja witebska liczyła w roku 1882-im 664 fabryk, zatrudniających 2993 robotników i produkujących za 6,835,000 rs.

Biorąc cyfry przeciętne, z ogólnej sumy produkcji wypada na jedną fabrykę 10,294 rs., na jednego robotnika fabrycznego 2,284 rs., a na jednego mieszkańca gubernji 6·34 rs.

W ogólnej liczbie 664 fabryk znajduje się gorzelni 148 z 1095 robotnikami i produkcją 1,776,300 rs., garbarni 116 (robotników 427, produkcja 1,134,320 rs.), fabryk cegły i kafli 43 (rob. 204, prod. 57,630), fabryk garncarskich 28 (rob. 39, prod. 9520 rs.), fabryk likieru i wódek 22 (rob. 57, prod. 743,500 rs.), smolarni 14 (rob. 59, prod. 35,490 rs.), wapielni 10 (rob. 25, prod. 7240 rs.), fabryk świec 6 (rob. 13, prod. 34,780 rs.), farbiarni 6 (rob. 9, prod. 1510 rs.), fabryk wyrobów metalowych 3 (rob. 190, produkcja 70,220 rs.), fabryk tytoniu 3 (rob. 52, prod. 75,400 rs.), hut szklanych 3 (rob. 32, prod. 25 210 rs.), fabryk wód mineralnych 3 (rob. 12, prod. 13,500 rs.), fabryk kaszy 3 (rob. 5, prod. 20,100 rs.) fabryk drożdży 3 (rob. 5, prod. 3,760 rs.), fabryk zapałek 2 (rob. 220, prod. 69,630 rs.), fabryk mydła 2 (rob. 8, prod. 22,300 rs.), fabryk octu 2 (rob. 3, prod. 2770 rs.), przędzalnia 1 (rob. 70, prod. 30,200 rs.), fabryka kartonu 1 (rob. 6, prod. 10,000 rs.), fabryka laku 1 (rob. 3, prod. 5040 rs.), fabryka krochmalu 1 (rob. 12, prod. 2700 rs.). fabryka wyrobów bawełnianych 1 (rob. 8, prod. 1600 rs.).

Oprócz powyższych fabryk znajduje się w gubernji witebskiej 243 młynów (w tem 8 parowych), zatrudniających 448 robotników z produkcją roczną rs. 2,705,200.

= W kąpieli.

Włościanin ze wsi Zarembów, powiatu sieradzkiego, Michał Binas, liczący 29 lat wieku, będąc na robocie w sąsiedniej wsi i kąpiąc się wraz z innymi robotnikami w rzece Warce, utonął.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Szuwaks nieprzemakalny do butów.

W obecnej suchej porze ma mniejsze zastosowanie, zwłaszcza dla mieszkańców miasta. Dlatego też niżej podany przepis dedykujemy przeważnie dla wieśniaków. Wysmarowane tym szuwaksem buty nie przepuszczają wody, a następnie nie zesychają się od dziennych upałów. Mamy więc nadzieję oddać pewną przysługę i gospodarzom i myśliwym, gdyż polowanie wkrótce się otwiera, a po rosie, według wyrażenia myśliwskiego, strzela się gęsto. Rozpuścić na ogniu, wciąż mięszając, następujące substancje: łoju ćwierć funta, tłuszczu wieprzowego cztery łuty, terpentyny dwa łuty, wosku dwa łuty, oliwy maszynowej także dwa łuty. Skoro mięszanina przyjmie formę jednorodnej masy, odstawić z ognia i przełożyć do słoika. Używa się na zimno. Wysmarować buty gałgankiem lub szczotką i obsuszyć w cieniu. Jeśli nam chodzi o to, aby spreparowany szuwaks był czarnym, do roztopionej mięszaniny dodać odpowiednią ilość sadzy i przemięszać takową razem z innemi substancjami.

— **Złożono w redakcji** ***Kurjera Warszawskiego.***

Na kamień dla Szafarkiewicza.

Redakcja Wszechświata rs. 3.

— Przysłane na moje ręce rs. 21 dla pogorzelców Grodna z miasta Żytomierza od familji B. X.

— Nadesłane bezimiennie na ulicę Pańską pod nr 8 pudełko cukierków, złożono w redakcji *Kurjera* dla instytucji dobroczynnej.

— *Sprostowanie.*—We wczorajszym numerze wieczornym w depeszy z Paryża w ustępie: „Na cmentarzu Père Lachaise poświęcono wczoraj pomnik Polanquiego“, ma być „pomnik Blanquiego“.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest 13-go sierpnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Tekli **Łuczek**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **10-ej** rano, na które zaprasza się uprzejmie familję i życzliwych. —2672—

† We czwartek, to jest dnia 13-go sierpnia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Michała **Paradowskiego**, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała w smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2674—

† We czwartek, to jest dnia 13-go sierpnia, jako w 6-tą rocznicę śmierci ś. p. Jana **Bukatego**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa, synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2673

† Krewnym, przyjaciołom, znajomym i wszystkim życzliwym osobom, które raczyły odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ukochanego męża i ojca ś. p. Jana **Lindnera**, składa serdeczne podziękowanie pozostała żona z rodziną. —2663—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Wiedeń 11-go sierpnia.—Austrjacka para monarsza zabawi w Kromieryżu przez dzień 24, 25-ty i 26 ty b. m.

Paryż 11-go sierpnia.—W Haifong w Tonkinie w szpitalu francuskim wybuchnęła cholera.

Paryż 11-go sierpnia.—W Tulonie i Gibraltarze wydarzyły się wypadki cholery.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 11-go sierpnia.—Austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wyjechał dziś do Warcyna dla zobaczenia się z ks. Bismarkiem.

Paryż 11-go sierpnia. — Po opuszczeniu przez francuzów w dniu 4 z. m. Kelungu weszli tam chińczycy i zrabowali dzielnicę europejską, wyrządzając kupcom angielskim znaczne szkody.

Londyn 11-go sierpnia.—Smith wyraził w izbie niższej nadzieję, iż rezerwy będą mogły być już wkrótce rozpuszczone do domów, a natomiast przedsięwzięte zostaną inne środki, jakie okażą się niezbędne dla utrzymania obronnych sił kraju w należytem pogotowiu i w dostatecznej mocy.

Gibraltar 11-go sierpnia.—W tutejszym szpitalu miejskim zaszedł wypadek śmierci, który przypisują cholerze.

Teheran 11-go sierpnia.—Angielska komisja graniczna znajduje się obecnie o 9 mil na zachód od Heratu.

Petersburg 11-go sierpnia. — Rada państwa zniosła pobierane w 9-iu gubernjach zachodnich na korzyść prawosławnego i rzymsko-katolickiego duchowieństwa, zarówno od obywateli, jak i od włościan, daniny, znane pod nazwą „dziesięcin“, nie wyłączając i tych, które zamienione zostały przez rząd na pieniądze.

Helsingfors 11-go sierpnia. — Na balu, danym w niedzielę przez jenerał-gubernatora, znajdowało się około 500 osób. Najjaśniejszy Pan był w mundurze gwardji finlandzkiej, Najjaśniejsza Pani w białej sukni balowej i w djademie z brylantami i szafirami. Bal rozpoczął walcem dowódca wojsk finlandzkich, jenerał Ramzaj z ks. Łobanową. Najjaśniejsza Pani raczyła tańczyć pierwszego kadryla z jenerał-gubernatorem. O 2-ej po północy zaczęła się wieczerza, zastawiona dla Rodziny Cesarskiej w osobnym pokoju. O 3-ej Najjaśniejsi Państwo wyjechali z balu, wśród głośnych okrzyków ludu, tłumnie zgromadzonego dokoła domu jenerał-gubernatora. Wieczorem Helsingfors był illuminowany. Wczoraj Najjaśniejsi Państwo poświęcili kilka godzin na zwiedzenie Helsingforsu, a o godzinie 6-ej nastąpił odjazd Ich Cesarskich Mości i Ich Cesarskich Wysokości na jachcie „Dierżawa“ do Peterhofu. Na wybrzeżu zgromadzona ludność i wojsko żegnały Najjaśniejszych Państwa grzmiącemi okrzykami przy odgłosie hymnu narodowego. Kilka parowców z publicznością odprowadzało jacht „Dierżawa“.

Telegramy handlowe.

Berlin 11-go sierpnia, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Nieco większy ruch objawił się na giełdzie dzisiejszej i wskutek tego usposobienie było cokolwiek mocniejsze. Wartości spekulacyjne wyżej nieco. Akcje kredytowe, chętniej kupowane, podniosły się w kursie o trzy marki. Wartości kolejowe o drobnostkę wyżej, bankowe prawie bez zmiany. Rynek wartości obcych najmniej zyskał na tej poprawie usposobienia. Rosyjskie oraz ruble bez zmiany. Żyto w obu terminach o $1 \frac{1}{2}$ m. drożej.

Berlin 11-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.95	Akcje kredytowe . .	463.—
Weksle na Warszawę	200 60	Listy zast. ser. I-ej .	61.20
Wek. na Peters. krótk.	200.20	Weksle na Lon. krótk.	20 38[5]
Wek. na Peters. dług.	199.10	„ „ długot.	20.30[5]
Bil. ban. ros. na dost.	201.—	Żyto z dost. na jesień	144.—
Wschodnia poż. II em.	59.40	Żyto na wiosnę . . .	146.—

Petersburg 11-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23^{11}/_{16}$ $23^{25}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	218
„ „ II-ej emisji	$212^{3}/_{4}$
Półimperjały	8 33

Bezzmienne prawie kursa przyniosły nam powyższe telegramy z Berlina, gdyż podniesienie się kursu rubli w tranzakcjach kasowych o 25 f., za rezultat chwilowego większego ożywienia uważać należy, szczególniej przy niezmienności kursu w tranzakcjach końcomiesięcznych. Wnosząc z tego, spodziewaćby się należało i u nas też kursów niezmienionych, wiadomości jednak niekorzystne o stanie sanitarnym południa Europy pozwalają wątpić, czy szacowania poranne nie wykażą zwrotu zniżkowego, któryby się na giełdzie naszej odbił zwyżką kursów walut obcych. Notowania dnia poprzedniego były: 200.70, 201, 460, 142.50, 144.50.

J. Wł.

Gdańsk 10-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa	—.—
„ „ regulacyjna bieżąca	7 02
„ „ na dostawę jesienną	7 19
Żyto cena za polskie	4.99
„ „ regulacyjna	4.99
„ „ na dostawę jesienną . . .	5.16
Jęczmień browarny . . . .)	—.—
„ na paszę . . . .)	
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 10-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 116 — 122, średnia 108—115, ordynaryjna 95—105.

Żyto: wyborowe 84 — 86, średnie 78 — 83, ordynaryjna — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 74—80, średni —.—, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 95—100, średni 88 — 93, ordynaryjny 82 — 85.

Gryka 88— 95. **Groch** 75 — 86, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 135—145, średnia 120—133, ordynaryjna 110—118.

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 10-ym sierpnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Bauer et Heinze.—Karmelicka 13 W.—Ostaszewski, Widok 2.—Opitz, Hoża 48.—F. Łapiński. — Lichaczew, Europ. hot. 52.—E. Ch. Tenenworcel, Nowolipki 32.—Parzelski, Nowy-Świat 89.—Puchalski, Srebrna 6.—Romm 2245.—Cymachowicz.—Epstein, Marjańska 11. — Taihfeld Asterblum. — Werner Aleksander Mueller.—Leśkiewicz, Włodz. 6.—Szkoła junkierska.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu N.* — Rzeczywiście, korespondent nasz mylnie napisał, iż Zell am See leży w Tyrolu. Miejscowość ta znajduje się w granicach państwa salzburskiego. Pomyłka prawdopodobnie stąd poszła, że w Tyrolu znajduje się stacja kolejowa Zell am Zeilor.

— *Panu S. K.*—Adresu nie znamy. Informacyj tego rodzaju udziela zresztą biuro adresowe.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 25. Posiedzenie dnia 30-go lipca r. b.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
5	Ciepła	Credo Marja	Mąż chory, dzieci drob. 6-ro.
31	Piękna	Maskal Helena	Mąż chory, dzieci drob. 5-ro.
10	Krochmal.	Le. Moszkowicz	Żona chora, dz. drob. 4-ro.
4	Wronia	Pawłowski Wo	Żona chora, dz. drob. 5-ro.
73	Pańska	Styczyński Wi.	Żona chora, dr. drob. 3-je.
107	Krak. Prze	Moczyński Win	Chory na rękę, żona w szpitalu, dz. dr. 3-je.
3	Dunaj wąs.	Nowak Marja	Mąż zmarł obecnie, słaba, dz. drob. 3.
26	Kam. shod.	Rebick Joanna	Wdowa, dzieci dr. 5-ro.
6	Rybaki	Nowicka Katar.	Wdowa, dzieci dr. 3.
6	Kościelna	Przymirska Teo	Sparaliżowana.
12	Sewerynó.	Łopatowska An	Wdowa, chorowita, dz. dr. 4.
79	Solec	Łebkowska Ma	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
54	Now Praga	Płochowska M.	Wdowa, dzieci drob. 3.
1	Szmulowiz	Wieczorkiewic	Wdowa, dzieci drob. 5-ro.
8	Browarna	Lipke Joanna	Wdowa, dziecidr. 3.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po pł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiec
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiec
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 ranoz.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 ano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.— z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.— *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 31 Іюля (12 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.